



Niepewna przyszłość Yacht Klubu

2013-05-15

15 milionów złotych - tyle mniej więcej potrzebuje Yacht Klub Polska Kraków, aby ze zniszczonej przystani na Wiśle, stać się nowoczesną mariną. Osoby zarządzające klubem żeglarskim o pomoc finansową prosiły radnych podczas wyjazdowego posiedzenia Komisji Sportu, Turystyki i Kultury Fizycznej. Jednak szanse na dofinansowanie są co najwyżej średnie.

Przystań Yacht Klubu mieści się w nieco zapomnianej, aczkolwiek uroczej okolicy. Głównym obiektem mariny jest budynek, w którym na pierwszym piętrze znajdują się pomieszczenia administracyjne oraz gościnne, a na dole umiejscowione są sale remontowe dla łódek, szatnie dla zawodników i sala, w której szyte są żagle. Sama przystań to niewielki mostek, przy którym zacumowane jest kilka łódek. Całość została dość mocno zniszczona przez powódzie, które dały się we znaki Małopolsce kilka lat temu.

Radni wysłuchali informacji na temat działalności stowarzyszenia Yacht Klub Polska. Do Yacht Klubu należy ok. 200 osób, stowarzyszenie nie zatrudnia nikogo na etat, oprócz księgowej, która pracuje na ¼ etatu. Yacht Klub otrzymuje małą pomoc ze strony Zarządu Infrastruktury Sportowej, starcza to jednak tylko na drobne, bieżące remonty. Stowarzyszenie zajmuje się szkoleniem młodzieży, jednak obecne warunki nie pozwalają na opiekę nad większą ilością młodych ludzi. Łącznie nakłady inwestycyjne na Yacht Klub Polska wyniosły w latach 2009 - 2012 ok. 650 tysięcy złotych brutto.

Członkowie Yacht Klubu chcą zmodernizować i unowocześnić marinę, tak by ta stała się przystanią na europejskim poziomie. Współpracujący ze stowarzyszeniem architekt profesor Bem przedstawił imponujący projekt, który zakładał, że przystań zostanie powiększona, a obok staną: hotel dla przybywających żeglarzy oraz spory hangar, w którym będzie można przechowywać, czy remontować łodzie. Do tego, w obrębie kompleksu miałyby powstać boiska do siatkówki i koszykówki. Wszystko po to, by to miejsce tętniło życiem i mogło się samo finansować.

Radni patrzyli jednak na te plany sceptycznie. Radny Grzegorz Stawowy zwracał uwagę, że ponad 14 mln zł to olbrzymie koszty. Poza tym - według niego - należy wziąć pod uwagę, że z Yacht Klubu korzysta tylko kilkaset osób, więc wydawanie takiej sumy dla tak małego przedsięwzięcia raczej mija się z celem. Położenie Yacht Klubu w mało atrakcyjnej okolicy, również jest przeszkodą, by realizować tam tak śmiałe plany. Grzegorz Stawowy zaapelował do stowarzyszenia, by zredukowało koszty potrzebne do modernizacji, a być może wtedy szansa na dofinansowanie będzie większa.

Radni Stanisław Rachwał i Andrzej Hawranek radzili, by stowarzyszenie zwróciło się o dofinansowanie do Unii Europejskiej, która chętnie pomaga takim obiektom. Radny Rachwał stwierdził, że dobrym wyjściem byłoby też nawiązanie współpracy z marinami z innych krajów. Radni stwierdzili zgodnie, że gdyby udało się uzyskać dofinansowanie w wysokości 80 procent, o realizację inwestycji byłoby zdecydowanie łatwiej.

Plan stowarzyszenia podobał się zdecydowanie radnej Katarzynie Pabian, która stwierdziła, że trzeba równać w górę, a nie w dół i poparła ambitny projekt.